

Głos Parafii

Grudzień Nr 78



Parafia Rzymskokatolicka
pod wezwaniem Św. Jana Ewangelisty
Sanktuarium Opatrzności Bożej w Bartągu



NA STRONACH

BŁOGOSŁAWIONY WSPOMINANY W GRUDNIU



Błogosławiony Jan Karol Steeb -

określenie własne Carlo Steeb, właśc. Johannes Heinrich Karl Steeb (ur. 18 grudnia 1773 w Tybindze, zm. 15 grudnia 1856 w Weronie) – ksiądz, presbiter, współzałożyciel, obok bł.

Wincencji Marii Poloni, Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Weronie (wł. L'Istituto Sorelle della Misericordia di Verona, I.S.M.), błogosławiony Kościoła rzymskokatolickiego.

3

O PAJĄKU, KTÓRY NIE UMIAŁ TKAĆ SWEJ SIECI

Dzisiejsza bajka skierowana jest szczególnie dla dzieci z negatywnym nastawieniem do niektórych zadań. Czy warto, i czy można dążyć do celu? Czy rzeczy, które wydają się nam niemożliwe do nauki, są takie w rzeczywistości. Może nasz bohater *pająk Hirek* pomoże nam znaleźć odpowiedź na te dylematy?

6

PORADY JUSTY... PORADY JUSTY...PORADY JUSTY



W dzisiejszym prawniku Justa radzi, między innymi, jak dokarmiać naszych skrzydlatych przyjaciół. Pamiętajmy: dokarmiać ptaki trzeba mądrze, a jeśli zdecydujemy się rozpocząć dokarmianie, musimy to robić codziennie, aż do ocieplenia.

9

ZDROWO I SAMKOWICIE



Małgosia dzisiaj podaje świąteczne przepisy na: *drożdżową gwiazdę z makiem, karpia pieczonego w miodzie*

oraz *łazanki z kapustą i grzybami*.

10

POTOP SZWECKI

Kataklizm na miarę kulturalnego armagedonu

Problem rabunku dóbr kultury na terenie naszego kraju w ujęciu ogólnym nie był nigdy dotąd przedmiotem odrębnego opracowania. Żadne grabieże i zniszczenia nie dokonały takich strat w naszej kulturze jak okres najazdu szwedzkiego, słusznie znanego jako Potop szwedzki.

16



KŁĘBEK UCZUĆ

Zachodzisz w ciążę. Planowaną lub nie. Bardziej lub mniej wyczekaną. Za kilka miesięcy będziesz mamą.

Czy ktoś powiedział Ci, że bycie mamą boli?

A może już nią jesteś? Od kilku dni, miesięcy lub lat. Jesteś nią każdego dnia. Przez 24 godziny. Czy ktoś Ci kiedyś powiedział: „W porządku. Wiem, że bycie mamą boli. Jesteś niesamowicie silna.”? – o tym w dzisiejszej części *Kłębka uczuć*.

19

BÓG SIĘ RODZI

Ile jest polskich kolęd? Podobno żaden inny kraj nie ma ich więcej. W zbiorze kolęd średniowiecznych i pochodzących z XVI w., który wydał profesor Stefan Nieznanowski kilkanaście lat temu, było 340 tekstów. Jakie jest pochodzenie słowa „kolęda”? Jest to nawiązanie do łacińskiego słowa „calendae”, czyli pierwszy dzień miesiąca. Kolęda oznaczała śpiewaną wtedy pieśń, a dopiero z czasem także pieśń Bożonarodzeniową.

25

Bł. Jan Karol Steeb

wspominany w GRUDNIU



15 grudnia - **Błogosławiony Jan Karol Steeb**

Jan Karol urodził się 18 grudnia 1773 r. w Tybindze (południowo-zachodnie Niemcy), w wielodzietnej rodzinie luterańskiej. Jego ojciec zajmował się hodowlą owiec i handlem wełną, był właścicielem hotelu i gospody. Rodzinne przedsiębiorstwo od 150 lat przekazywane było z ojca na syna. Ojciec Jana porzucił to zajęcie, gdy został burmistrzem Tybingi; później dostał się także do parlamentu Rzeszy.

Jan wychowywany był głównie przez matkę, Christine Elisabeth Immendörfer, która zaszczerpiła mu miłość i życzliwość dla ubogich, zrozumienie potrzeb bliźniego i ducha pomocy potrzebującym.

Początkowo uczył się w znanej szkole humanistycznej w swoim mieście. W 1798 r., gdy miał 16 lat, został przez ojca wysłany

do Paryża, gdzie miał ćwiczyć język francuski i poznawać tajniki handlu. Młodzieniec nie zabawił długo w Paryżu, ponieważ wybuchła Rewolucja Francuska i ujawniła wszystkie swoje okropności łącznie ze swym antychrześcijańskim charakterem.

W 1791 r. wrócił do domu. Po roku ponownie wyjechał za granicę, tym razem do Werony we Włoszech, gdzie działały znane firmy tekstylne, z których właścicielami jego ojciec utrzymywał kontakty handlowe.

Werona żyła innym życiem. Tu Jan Karol zetknął się z Kościołem katolickim. Duże wrażenie zrobiły na nim lektury dzieł Jacquesa Bossueta - francuskiego biskupa i teologa, nadwornego kaznodziei króla Ludwika XIV. Bossuet wielokrotnie angażował się w dyskusje z protestantami, jak też w działania zmierzające do powrotu protestantów na łono Kościoła.

We wrześniu 1792 r. młody Jan Steeb przyjął wiarę katolicką. Oznaczało to całkowite zerwanie z rodziną, która od tej pory nie chciała mieć z Janem Karolem do czynienia. Od tego momentu zaczął posługiwać się imieniem Carlo. Młodzieniec natomiast rozpoczął studia teologiczne i w kilka lat później przyjął święcenia kapłańskie.

Znamienne jest, iż po przyjęciu święceń rozpoczął posługę wobec rannych w szpitalach (trwały bowiem wojny napoleońskie) oraz został kapelanem w najbiedniejszych dzielnicach Werony. Nauczał też w różnych szkołach we Francji i Niemczech, był także wykładowcą seminarium biskupiego. W 1821 r. ks. Steeb został spowiednikiem Wincencji Marii Polonii, która w 2008 r. została ogłoszona przez Benedykta XVI błogosławioną Kościoła. Ks. Steeb i Wincencja Maria powołali wspólnie do życia Instytut Sióstr Miłosierdzia zwany potocznie Siostrami z Werony. Ks. Jan Karol napisał dla nowego zgromadzenia regułę zakonną. Nową rodzinę zakonną zatwierdził papież Pius IX w 1848 r.

Materialne podstawy nowej fundacji zapewnił przekazując cały swój spadek rodzinny, który w końcu, po śmierci rodzeństwa, jemu przypadł.

Ks. Steeb i siostra Wincencja spotkali się w postawie pochylenia się nad ubogimi i potrzebującymi. Ojciec Wincencji Marii był właścicielem sklepu kolonialnego i członkiem bractwa, które niosło pomoc najuboższym mieszkańcom Werony. Młoda dziewczyna od wczesnych lat pomagała ojcu w jego działalności charytatywnej i pewnego dnia spotkała ks. Steeba. To jemu przyszła

błogosławiona zwierzała się ze swoich najgłębszych pragnień, powierzała tajemnice swego serca, zwłaszcza te, które dotyczyły wyboru drogi życiowej. I to właśnie ks. Jan Karol, widząc przez lata gorliwość dziewczyny w posługiwaniu osobom chorym i starszym, doradził jej założenie zgromadzenia zakonnego dla posługi takim właśnie ludziom. Regułę zgromadzenia ks. Steeb oparł na głębokim życiu wewnętrznym, będącym następstwem pełnego zaufania Chrystusowi, wielkim umiłowaniu Eucharystii oraz na postawie pokory, prostoty i miłości.

Zgromadzenie zajmuje się posługą w szpitalach, domach opieki i domach dziecka. Poza Włochami posługuje w Niemczech, Szwajcarii, Portugalii, a także w Afryce i Ameryce Łacińskiej. Obecnie liczy ok. 1200 sióstr.

Jan Karol Steeb zmarł 15 grudnia 1856 r w Weronie. Natychmiast został otoczony kultem, nazwano go Samarytaninem z Werony. Został pochowany w kaplicy założonego przez siebie zgromadzenia. Beatyfikował go Paweł VI w 1975 r.



EWANGELIA
WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA

O Ewangelii słów kilka...

DRUGA NIEDZIELA ADWENTU 9.12.2018

Ewangelia (Łk 3, 1-6)

Wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże

Słowa Ewangelii według Świętego Łukasza

Było to w piętnastym roku rządów Tyberiusza Cezara. Gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, brat jego Filip tetrarchą Iturei i Trachonitydy, Lizaniasz tetrarchą Abileny; za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza skierowane zostało słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni.

Obchodził więc całą okolicę nad Jordanem i głosił chrzest nawrócenia dla odpuszczenia grzechów, jak jest napisane w księdze mów proroka Izajasza: «Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego! Każda dolina zostanie wypełniona, każda góra i pagórek zrównane, drogi kręte staną się prostymi, a wyboiste drogami gładkimi! i wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże».

TRZECIA NIEDZIELA ADWENTU 16.12.2018

Ewangelia (Łk 3, 10-18)

Zapowiedź nowego chrztu

Słowa Ewangelii według Świętego Łukasza

Gdy Jan nauczał nad Jordanem, pytały go tłumy: «Cóż mamy czynić?» On im odpowiadał: «Kto ma

dwie suknie, niech się podzieli z tym, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni».

Przyszli także celnicy, żeby przyjąć chrzest, i rzekli do niego: «Nauczycielu, co mamy czynić?» On im powiedział: «Nie pobierajcie nic więcej ponad to, co wam wyznaczono».

Pytali go też i żołnierze: «a my co mamy czynić?» On im odpowiedział: «Na nikim pieniędzy nie wymuszajcie i nikogo nie uciskajcie, lecz poprzestawajcie na waszym żołdzie».

Gdy więc lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w swych sercach co do Jana, czy nie jest Mesjaszem, on tak przemówił do wszystkich: «Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. on będzie was chrzczył Duchem Świętym i ogniem. Ma on wiejadło w rękę dla oczyszczenia swego omłotu: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym».

Wiele też innych napomnień dawał ludowi i głosił dobrą nowinę.

CZWARTA NIEDZIELA ADWENTU 23.12.2018

Ewangelia (Łk 1, 39-45)

Maryja jest Matką oczekiwanego Mesjasza

Słowa Ewangelii według Świętego Łukasza

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w ziemi Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę.

Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona głośny okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto bowiem, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jest, która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana».

25 grudnia 2018

Uroczystość Narodzenia Pańskiego

Ewangelia (Mt 1, 18-25)

Słowa Ewangelii według Świętego Mateusza

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak.

Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie.

Gdy powziął tę myśl, oto Anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: «Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do Siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, on bowiem zbawi swój lud od jego grzechów». A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: «oto dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel», to znaczy Bóg z nami.

Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił Anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie, lecz nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus.

26 grudnia 2018 r. Święto św. Szczepana, pierwszego męczennika

Ewangelia (Mt 10, 17-22)

Duch Ojca waszego będzie mówić przez was

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jezus powiedział do swoich Apostołów:

„Miejcie się na baczności przed ludźmi. Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować. Nawet przed namiestników i królów będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo im i poganom. Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić. Gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was. Brat wyda brata na śmierć i ojciec syna; dzieci powstaną przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią. Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony’.

27 grudnia 2018

Święto św. Jana, apostoła i ewangelisty

Ewangelia (J 20, 2-8)

Jan ujrzał i uwierzył

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Pierwszego dnia po szabacie Maria Magdalena pobiegła i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: „Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono”.

Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu.

Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył.

28 grudnia 2018 r.

Święto świętych Młodzianków, męczenników

Ewangelia (Mt 2, 13-18)

Śmierć dzieci w Betlejem

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Gdy Mędrcy odjechali, oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: „Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; zostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić”.

On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam pozostał aż do śmierci Heroda.

Tak miało się spełnić słowo, które Pan powiedział przez Proroka: „Z Egiptu wezwałem Syna mego”. Wtedy Herod widząc, że go Mędrcy zawiedli, wpadł w straszny gniew. Posłał oprawców do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch, stosownie do czasu, o którym się dowiedział od Mędrców.

Wtedy spełniły się słowa proroka Jeremiasza: „Krzyk usłyszano w Rama, płacz i jęk wielki. Rachel opłakuje swe dzieci i nie chce utulić się w żalu, bo ich już nie ma”.

Niedziela 30 grudnia 2018 Święto Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa

Ewangelia (Łk 2, 41-52)

Rodzice znajdują Jezusa w świątyni

Słowa Ewangelii według Świętego Łukasza

Rodzice Jezusa chodzili co roku do Jeruzalem na Święto Paschy. Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został młody Jezus

w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że jest wśród pątników, uszli dzień drogi i szukali Go między krewnymi i znajomymi. Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jeruzalem, szukając Go.

Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami.

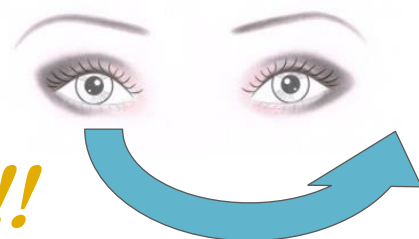
Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: «Synu, czemu nam to uczyniłeś? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie». Lecz on im odpowiedział: «Czemu Mnie szukaliście? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?» Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział.

Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te sprawy w swym sercu. Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

Czytaj



z uśmiechem !!!



O pająku, który nie umiał tkać swej sieci

(dla dzieci z negatywnym nastawieniem do niektórych zadań)

Tego dnia pajęczek Hirek wracał ze szkoły wyjątkowo przygnębiony. – Widzę, że nie jesteś dzisiaj w najlepszym humorze – zagadnął go w gimbusie kolega ze szkolnej ławy. – Aż tak przygnębiła cię dwója z tkania sieci? – Dobrze wiesz, że w tkaniu jestem najgorszy w klasie. I pragnę ci przypomnieć, Mieciu, że to jest moja trzecia dwója! – dorzucił z goryczą Hirek. – Może po prostu przysiądź nad tym w domu i poproś rodziców o pomoc. Jak trochę poćwiczysz, to poprawisz oceny – poradził mu kolega. – Wielkie dzięki za taką radę! Myślisz, że nie próbuję? Nigdy się tego nie nauczę! „A może Miecio ma rację?” – zaczął się zastanawiać Hirek, wlokąc się z poczuciem beznadziei z przystanku do domu. „Może rzeczywiście powinienem przyznać się rodzicom, jakie mam problemy z tkaniem sieci?” Pajęczek Hirek wahał się jeszcze przez chwilę, zbliżając się do domu. Dochodząc do furtki ogrodowej, był już zdecydowany, że od razu powie o wszystkim, najlepiej zaraz przy obiedzie, zanim się rozmyśli. Mama była podobno najlepsza w szkole z tkania,

a tata też radził sobie z tym całkiem nieźle. Hirek z nową nadzieją w sercu pchnął furtkę i ruszył zdecydowanym krokiem do domu. Gdy tylko przekroczył próg, przywitał go pyszny zapach jego ulubionego dania oraz widok taty, który właśnie wręczał mamie sieć utkaną specjalnie dla niej. W tym momencie pajęczkowi Hirkowi zrobiło się głupio i wstyd, że należąc do rodziny pajaków, nie potrafi sam utkać sieci. Postanowił zatem nie mówić nic rodzicom o swoich kłopotach. Następnego dnia wcale nie okazał się lepszy od poprzedniego. Pani Dziergawa, która uczyła tkania sieci, ogłosiła, że dokładnie za tydzień odbędzie się finał szkolnego konkursu na najdłuższą sieć pajęczą, a klasa, która w nadchodzącym tygodniu utka najdłuższą sieć, wygra wycieczkę do zamku i nocleg w podziemiach! – Jest wśród was wielu wspaniałych uczniów, którzy bez najmniejszych trudności tkają pajęcze sieci. Macie zatem bardzo dużą szansę na wygraną, pod warunkiem, że zaczniecie już dziś. Dla tych, którzy mają jeszcze trudności z tkaniem, konkurs może być wspaniałą okazją do doskonalenia niełatwej, ale pasjonującej sztuki tkania – zachęciła nauczycielka, posyłając znaczący uśmiech najpierw w stronę pajęczycy Lilki, która była najlepsza w tkaniu, a potem w kierunku Hirka. Konkurs! Wycieczka w nagrodę! Mobilizacja całej klasy! I żadnego dobrego wyjścia z sytuacji. Jeśli się nie włączy w przygotowania, to zachowa się nieuczciwie wobec kolegów, ale jeśli się zaangażuje, to będzie tylko utrudniał i spowalniał pracę. Hirek po raz pierwszy doświadczył, co to znaczy znaleźć się w pułapce. I niemal w tej samej chwili poczuł zimny dreszcz na plecach. Autobus szkolny włókł się niemiłosiernie, tak przynajmniej wydawało się Hirkowi. Z tylnego siedzenia, tuż za jego plecami, dobiegały radosne głosy dziewcząt, które umawiały się u Lilki w domu, żeby rozpocząć przygotowania do pracy. – Im wcześniej zaczniemy, tym lepiej – przekonywała siedząca obok Lilki Zuzia. – Musimy wygrać tę wycieczkę. Jeszcze nigdy nie nocowałam w zamku. To musi być takie romantyczne! „Dziewczyny...” – pomyślał z niechęcią Hirek i odwrócił się w stronę Miecia. Niestety, ku zaskoczeniu Hirka siedzenie obok było puste. Zamiast kolegi Hirek usłyszał tylko jego głos zapewniający o tym, że oczywiście jak najbardziej się przyłączy i że może tkać od szesnastej do osiemnastej, bo potem musi pilnować siostry. „Znalazł się, szydełkowy Romeo!” – pomyślał ze złością Hirek, nasłuchując dalszego ciągu rozmowy. – Świetnie – ucieszyła się Lilka. – Słuchajcie, u mnie na strychu jest jeszcze książka o tkactwie. Należała do mojej babci. Możemy wybrać jakiś ciekawy ścieg, na przykład ażurowy! Takiej sieci nikt nie utka! „To koniec” – pomyślał Hirek, kiedy tylko zamknęły się za nim drzwi szkolnego autobusu i znalazł się zupełnie sam. Jak zwykle po zajęciach z tkania sieci powlókł się wolniutko w stronę furtki. Kiedy już, już miał pchnąć furtkę i przejść przez przydomowy ogród, nagle doznał olśnienia. Lilka ma książkę o tkaniu sieci! To jest myśl! Trzeba poszukać w bibliotece jakiegoś podręcznika albo przewodnika! W tej samej chwili Hirek, zamiast udać się do domu na obiad, zawrócił i popędził czym prędzej do biblioteki. „Nareszcie wieczór” – pomyślał Hirek, zapalając lampkę stojącą na biurku i wyciągając z plecaka poradnik: Tkanie sieci, krok po kroku. Pajęczkowi wydawało się, że ta pora nigdy nie nadejdzie. Z zapalem otworzył książkę i przeczytał, jaki jest pierwszy, zalecany krok. „Krok pierwszy: zdecyduj, gdzie zechcesz utkać sieć” – przeczytał na głos. „Na razie dobrze mi idzie” – pomyślał Hirek, rozglądając się po pokoju i upatrując sobie zaciszny kąt między łóżkiem i szafą, po czym powrócił do lektury. „Krok drugi: stań w tym miejscu i zrób pierwsze wiązanie”. Hirek nieco niezdarnie, ale poprawnie wykonał kolejne polecenie, po czym zajrzał do książki, która podpowiadała, żeby tworzyć następne wiązania, ponad pierwszym. Pajęczek z bijącym sercem zaplatał maleńką sieć i ku swemu zadowoleniu spostrzegł po chwili, że powoli wznosi się ku górze. A zatem tkanie sieci rzeczywiście nie jest takie trudne! Skoro może się przemieszczać po sieci w górę i w dół to znaczy, że na razie wszystko idzie dobrze. Ale zaraz... trzeba tylko sprawdzić, jaki jest następny krok. Hirek chciał przechylić głowę, ale niestety odszedł już za daleko od poradnika. – Trudno, muszę trochę zawrócić, ale tak, żebyśmy sobie nie zniszczyli połączeń – postanowił, lecz niestety w tym właśnie

momencie poślizgnął się, rozerwał sieć na pół i upadł na podłogę, nabijając sobie na czole potężnego guza. Tymczasem przygotowania do konkursu trwały. Niektóre klasy, żeby wykorzystać każdą minutę, tkwały sieci nawet w świetlicy i w autobusie szkolnym! Lilka i Zuza rozpięły grafik, kto kiedy może tkać, żeby sieci cały czas przybywało. – I tak nie wygracie! – odgrażał się któregoś dnia na szkolnym korytarzu gruby pająk z równoległej klasy. – Przy nas nie macie szans! – Pilnujcie własnej sieci – odgryzła się Lilka. – O naszą się nie martwcie. – Jeszcze zobaczymy kto wygra! – nie dawał tamten za wy - graną. – Lepiej, żeby nie wy, bo poumieracie wszyscy ze strachu w tym zamku. Che, che! Czas naglił. Hirek, który nie chciał być uznany za niekoleżeńskiego lenia, zgłosił się, że może pomóc w tkaniu raz w tygodniu. Nie radził sobie jednak najlepiej. Pracował wolno i choć nikt mu tego nie okazywał, po kryjomu poprawiano po nim wykonane fragmenty sieci. Hirek starał się jednak jak najwięcej pomóc kolegom i nadal co wieczór ćwiczył tkanie z pomocą przewodnika. I tak po sześciu dniach wyczerpanej pracy udało się stworzyć potężną pajęczynę, którą spokojnie można by przykryć całą szkolną salę gimnastyczną. Rozpięta z pomocą wychowawczynie, jak wielki hamak, czekała, aż na - stępnego dnia zmierną ją jurorzy. Hirek popatrzył na klasowe dzieło z ulgą. Spotykając na każdym kroku tkających sieci kolegów stawało się już ponad jego siły. Nareszcie miały dla Hirka nastąpić spokojniejsze czasy. Po południu zadzwonił Mieciu. – Hirku, nie mamy pajęczyny na konkurs! – Jak to nie mamy, skoro jeszcze dziś mieliśmy? – zdziwił się Hirek, przeczuwając, że musiało się stać coś złego. – Zniszczyli naszą sieć! Lilka, wracając po kółku teatralnym, widziała ją potarganą. Pamiętasz, jak się odgrażali? Skończyli dziś lekcje później niż my! Sala była pusta! – Miecio krzychał do słuchawki, a Hirek zaczął wszystko rozumieć. – Ale nie podda jemy się, słyszysz?! Spotykamy się wszyscy u Lilki i naprawiamy, co się da! Jutro finał konkursu! Do zobaczenia! Pół godziny później Hirek tkał w najlepsze razem z całą resztą grupy. Należało odtworzyć przerwane wiązania i wzmocnić te naderwane. Nie wiadomo, czy oburzenie na nieuczciwego przeciwnika, czy codzienny trening z samouczkiem, a potem pomoc w przygotowaniach konkursowej pajęczyny sprawiły, że Hirek tkał szybciej niż zwykle. Nie trzeba też było tak często poprawiać jego wiązania. Mama Lilki zrobiła dla całej klasy kanapki, tak że cała ekipa mogła pracować do późnego wieczora. Na pewno stracili sporo czasu na naprawę sieci. Pajęczyna nie była też tak ładna jak przedtem, ale nadal zachwycała swoją wielkością. Teraz pozostawało tylko liczyć na powodzenie... Okazało się, że szczęście ich nie opuściło. Jurorzy oceniający konkursowe pajęczyny z panią Dziergawą na czele właśnie im przyznali pierwsze miejsce! Co prawda, równoległa klasa utkła dłuższą sieć, ale pani sprzątająca nakryła ich w kantorku konserwatora dokładnie wtedy, gdy odkładali na miejsce narzędzia skradzione do zniszczenia pajęczyny. Zdradziły ich ślady błota pozostawione na świeżo umytej podłodze. Przyznali się od razu do zniszczenia sieci rywala i zostali zdyskwalifikowani. – Jestem z was dumna – powiedziała pani Dziergawa, wręczając bilety delegacji zwycięskiej klasy złożonej z Lilki, Miecia, Zuzy i Hirka. Tego dnia Hirek w zupełnie innym nastroju wracał szkolnym autobusem do domu. – Wiesz, to tkanie pajęczyn chyba rzeczywiście nie jest takie trudne – zwierzył się zajadającemu obok kanapkę Mieciowi. – A widzisz! Ale przyznaj się, jak się nauczyłeś, bo idzie ci całkiem nieźle – pochwalił go kolega. – W dniu ogłoszenia konkursu wypożyczyłem z biblioteki poradnik Tkanie sieci krok po kroku i trenowałem co wieczór, choć przyznam, że bez entuzjazmu. Nikt mi nic nie mówił, ale widziałem, jak poprawiacie po mnie to, co miałem wykonać. Aż dopiero wczoraj, kiedy trzeba było ratować całą klasę i pracować jak najszybciej, skoncentrowałem się tylko na tkaniu i jakoś tak zaczęło mi to wychodzić. Myślę, że wcześniej od razu zakładałem, iż mi się nie uda, i zajmowałem się głównie ukrywaniem tego, że nie potrafię tkać – przyznał szczerze Hirek. – To też trochę nasza wina. Zajęliśmy się konkursem i zupełnie nie pomyśleliśmy o tym, żeby ci pomóc. Lilka czy Zuza na pewno by się zgodziły. Ja w sumie też nie tkam najgorzej... – Wiesz, Mieciu, tak sobie myślę, że skoro nauczyłem się tkać pajęczyny, to teraz

nic już nie wyda mi się trudne. Jestem pewien, że wszystkiego mogę się nauczyć, jeśli naprawdę będzie mi zależało i wezmę się do pracy. – Tak jak teraz do jedzenia – uśmiechnął się Hirek i wyciągnął z plecaka kanapkę.

Marta Jurek
www.bibpedskawina.pl

Porady Justy... Porady Justy... Porady Justy

Grudzień w ogrodzie: **warzywnik**

Jeśli nie zrobiliśmy tego wcześniej zbieramy liście jarmużu (ale możemy także pozostawić go w gruncie), roszponki oraz główki kapusty brukselskiej. Jeśli ziemia nie zamarzła – wykopujemy pory, w gruncie zostawiamy tylko zimowe odmiany porów (możemy je dodatkowo obsypać ziemią).

Przechowywane w pomieszczeniach warzywa systematycznie przeglądamy i usuwamy gnijące. W grudniowe długie wieczory na pewno znajdziemy czas na przejrzanie niewykorzystanych w tym sezonie nasion, ułożenie ich gatunkami. Przy okazji sprawdzimy daty ważności (termin przydatności jest oznaczony na opakowaniu). Już teraz można pomyśleć o tym, jakie gatunki i odmiany warzyw chcemy uprawiać w naszym ogrodzie w przyszłym roku i zrobić listę tych, które musimy kupić. Posegregowane nasiona przechowujemy w chłodnym i suchym miejscu.

W drugiej połowie grudnia, w cieplejszy dzień, po raz pierwszy bielimy pnie i nasady konarów starszych drzew owocowych (malujemy wapnem). Zabieg ten zabezpiecza drzewa przed przemarzaniem (gdy po słonecznym dniu następuje mroźna noc). Nie bielimy pni młodych drzewek.

https://www.wymarzonyogrod.pl/rok-w-ogrodzie/zima-w-ogrodzie/grudzien-w-ogrodzie-zimowe-prace-w-warzywniku-i-sadzie-przydomowym,10_405.html

Dokarmianie naszych skrzydlatych przyjaciół

Dokarmiać ptaki powinno się wyłącznie zimą – w inne pory roku ptaki świetnie poradzą sobie same i dokarmianie nie jest konieczne. Dokarmiać ptaki trzeba mądrze, tak aby nie czynić zwierzętom szkody. I pamiętajmy: jeśli zdecydujemy się rozpocząć dokarmianie, musimy to robić codziennie, aż do ocieplenia.

Miejsce na karmnik

Pożywienie dla ptaków wykładajmy zawsze w tym samym miejscu – ptaki przyzwyczajają się do niego i zawsze tutaj będą przylatywać. Powinno to być miejsce zaciszne i osłonięte przed wiatrem.

Miejsce to jednocześnie powinno być odsłonięte, ponieważ ptaki unikają miejsc o ograniczonej



fol. Tomasz Kok www.ogrodnikTomek.pl

przestrzeni, skąd trudno im uciec w przypadku jakiegokolwiek zagrożenia. Karmnik można ustawić też na zewnętrznym parapecie okna.

Odpowiedni karmnik dla ptaków

Karmnik dla ptaków powinien posiadać daszek chroniący pokarmy przed deszczem i śniegiem. Najlepiej, jakby miał także osłonę przed zachodnim oraz północnym wiatrem. Jednocześnie ptaki muszą mieć możliwość łatwego i dołotu do karmnika i szybkiego odlotu z karmnika. Konieczna jest w karmniku wysuwana podłoga, którą łatwo można wyczyścić z pozostałości pożywienia i z ptasich odchodów.

Czym dokarmiać ptaki?

- Nie wolno podawać ptakom spleśniałego pieczywa, ponieważ powoduje u nich dolegliwości gastryczne. Jeśli na dokarmianie przeznaczamy pieczywo, to tylko czerstwe, i koniecznie podzielone na niewielkie kawałki, które ptaki będą mogły łatwo przełknąć.
- Słonina, którą wieszamy na gałęziach drzew musi być surowa, bez przypraw i nie może wisieć dłużej niż 3–4 tygodnie – po tym czasie jęłczeje.
- Ptakom można wysypywać nasiona słonecznika (łuskane bądź w łupinach), konopie, proso, różne kasze, pszenicę, owies, płatki owsiane. Do karmników można też wykładać pokrojone kawałki jabłka.

https://www.wymarzonyogrod.pl/rok-w-ogrodzie/zima-w-ogrodzie/dokarmianie-ptakow-zima-jak-pomoc-ptakom-przetrwac-zime-wideo,10_1767.html



Zdrowo i smakowicie

** w świątecznym wydaniu **

Drożdżowa gwiazda z makiem



- 500 g mąki pszennej
- 30 g świeżych drożdży
- 50 g cukru
- 180 ml mleka
- 2 jajka
- 50 g masła
oraz
- 1 jajko do posmarowania ciasta

- 300 g gotowej masy makowej z puszki
- lukier: 1 łyżka gorącego soku z cytryny + ok. 1/2 szklanki cukru pudru



- Do miski wsypać mąkę, zrobić dołek, wkruszyć do niego drożdże i posypać cukrem. Stopniowo wlewać do dołka ciepłe mleko mieszając je z drożdżami i zagarniając kilka łyżek mąki. Przykryć ściereczką i odstawić na 10 minut do wyrośnięcia.
- Dodać jajka i zacząć delikatnie mieszać łyżką wszystkie składniki. Gdy zgrubnie się połączą, dodać roztopione, ciepłe masło i zacząć wyrabiać składniki. Wyrabiać ciasto przez ok. 10 - 15 minut aż będzie gładkie i elastyczne. Przykryć i odstawić na **ok. 45 minut** do wyrośnięcia.
- Ciasto wyłożyć na stolnicę oprószoną mąką i chwilę je powygniatać. Uformować kulę, podzielić na 4 części. Pierwszy kawałek ciasta chwilę zagnieść, następnie rozwałkować na okrąg o średnicy ok. 25 cm. Położyć go na dużej blaszce wyłożonej arkuszem papieru do pieczenia. Rozsmarować 1/3 masy makowej, pozostawiając ok. 1 cm wolnego brzegu.
- Chwilę zagnieść i rozwałkować drugi kawałek ciasta i położyć go na pierwszym placku. Ponownie posmarować masą makową i położyć 3 blat z ciasta. Posmarować resztą masy i przykryć ostatnim krążkiem.
- Ciasto pokroić na 16 części, nie docinając go do samego środka (pozostawić środek bez nacinania). Każdy kawałek obkręcić 2 razy, parami na zmianę, tzn. jeden kawałek obkręcić 2 razy w prawo, drugi sąsiadujący 2 razy w lewo. Przekręcone kawałki z każdej pary zlepić na końcu. Odstawić na **ok. 20 minut** do wyrośnięcia.
- Piekarnik nagrzać do **180 stopni C**. Wierzch delikatnie posmarować roztrzepanym jajkiem i wstawić do nagrzanego piekarnika. Piec przez **ok. 25 minut** na złoty kolor. Wyjąć z piekarnika i po lekkim przestudzeniu polać lukrem (gorący sok z cytryny wymieszać ze stopniowo dodawanym cukrem pudrem, w takiej ilości aby otrzymać odp. konsystencję lukru).



kwestia smaku



kwestia smaku

Karp pieczony w miodzie

- ok. 850 g filetów z karpia, oczyszczonych
 - 1 cebula
 - 1 ząbek czosnku
 - sól, pieprz, mąka pszenna, masło klarowane do smażenia
 - 2 łyżki miodu + 2 łyżki musztardy + 1 łyżeczka oliwy
- Dzień przed przygotowaniem potrawy oczyszczone płaty karpia pokroić na porcje. Posypać solą, a następnie obtoczyć w mące pszennej. Cebulę obrać i pokroić na krążki. Ułożyć płaty karpia w naczyniu przekładając je cebulą, lekko docisnąć, przykryć i odłożyć w chłodne miejsce (lodówka, balkon) na noc lub maksymalnie 2 dni.
 - Wyjąć karpie z naczynia, usunąć cebulę (nie będzie potrzebna) i włożyć na rozgrzaną patelnię z masłem klarowanym. Smażyć partiami po około 3 - 4 minuty z każdej strony na złoty kolor. Obsmażone filety odkładać do naczynia żaroodpornego.
 - Na wierzchu położyć obrany i cieniutko pokrojony czosnek. Polać mieszanką miodu, musztardy i oliwy. Wstawić do piekarnika nagrzanego do 160 st C i piec przez około 15 minut.

Łazanki z kapustą i grzybami



- 50 g suszonych grzybów, najlepiej borowików
- 500 g kiszonej kapusty
- 1 duża cebula
- 2 łyżki oleju roślinnego
- przyprawy: sól i świeżo zmielony pieprz, 1/2 łyżeczki kminku
całego, 1 łyżka sosu sojowego, 1 łyżeczka cukru
- 1/2 łyżki posiekanej natki pietruszki
- 2 łyżki oliwy extra vergine

Łazanki - około 200 g gotowego makaronu w kształcie łazanek (małych kwadracików) lub domowe łazanki

Domowe łazanki:

- 250 g mąki pszennej
- 2 jajka i 2 żółtka
- szczypta soli

Kapusta kiszona z grzybami

- Grzyby umyć pod bieżącą wodą, włożyć do rondelka, zalać 1 szklanką zimnej wody, moczyć przez kilka godzin lub przez noc. Grzyby gotować w wodzie w której się moczyły, przez około 20 minut. Odcedzić zachowując oddzielnie wywar i grzyby. Większe grzyby pokroić na mniejsze kawałki.
- Kapustę opłukać dwukrotnie na sitku pod bieżącą, chłodną wodą, odcisnąć i grubo posiekać.
- Cebulę obrać i pokroić w kosteczkę.
- Na dużej i głębszej patelni z pokrywą podgrzać olej, dodać cebulę i zeszklić oraz delikatnie zrumienić ją przez około 5 minut. Dodać kapustę oraz przyprawy: sól, pieprz, kminek, sos sojowy i cukier. Mieszając smażyć przez minutę.
- Dodać namoczone grzyby i dalej smażyć przez minutę. Wlać wodę z grzybów lub wodę w ilości 3/4 szklanki (uwaga: wywar z borowików jest bardzo dobry, można go dodać, natomiast z podgrzybków - bywa gorzki, trzeba go najpierw spróbować). Przykryć i gotować przez około 20 minut, w międzyczasie kilka razy przemieszać.
- Następnie zdjąć pokrywę i gotować przez około 10 minut aż nadmiar płynu wyparuje, od czasu do czasu zamieszać. Na koniec dodać posiekaną natkę pietruszki i oliwę extra vergine. Pogotować jeszcze przez 1 - 2 minuty i odstawić z ognia. Gorącą kapustę można zamknąć w słoiki i po ostudzeniu trzymać w lodówce przez kilka dni, bardzo dobra jest odgrzewana. Przed podaniem podgrzać i połączyć z częścią ugotowanych łazanek, mniej więcej w proporcjach pół na pół.



Łazanki

• Mąkę wsypać do miski, wbić jajka, dodać żółtka i sól. Ręką wymieszać składniki, następnie skrapiając niewielką ilością wody (około 1/4 szklanki), łączyć składniki w jednolitą kulę. Ciasto wyłożyć na stolnicę i wygniatać przez około 10 minut, aż będzie elastyczne. Następnie zawinąć w wilgotną ściereczkę i odłożyć na godzinę (po tym czasie ciasto odpocznie i dodatkowo zmięknie).

• Cienko rozwałkować i pokroić najpierw na paski o szerokości 2 cm, następnie w poprzek na 2 - 3 cm kawałki. Zagotować osoloną wodę i wrzucać łazanki

partiami. Gotować przez około minutę, odławić łyżką cedzakową i odkładać na talerz.

- Ciasto można "zagniatać" mikserem (mieszadłem) oraz wałkować przykręcaną maszynką, początkowo na 1, później na 2, a na koniec na 5 poziomie. Łazanki można przygotować wcześniej.

ŚWIĘTA I WAŻNE DATY W GRUDNIU 2018 ROKU

Data	Nazwa święta / wydarzenia
1 grudnia (sobota)	Światowy Dzień Walki z AIDS
2 grudnia (niedziela)	Światowy Dzień Walki z Uciskiem
3 grudnia (poniedziałek)	Międzynarodowy Dzień Niepełnosprawnych
4 grudnia (wtorek)	Barbórka (Dzień Górnika, Naftowca i Gazownika)
5 grudnia (Środa)	Dzień Pomocy Cierpiącym, Międzynarodowy Dzień Wolontariusza
6 grudnia (czwartek)	Dzień św. Mikołaja
7 grudnia (piątek)	Międzynarodowy Dzień Lotnictwa Cywilnego
8 grudnia (sobota)	Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny
9 grudnia (niedziela)	Międzynarodowy Dzień Przeciwdziałania Korupcji
10 grudnia (poniedziałek)	Dzień Odlewnika, Dzień Ochrony Praw Dziecka, Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka
11 grudnia (wtorek)	Międzynarodowy Dzień Terenów Górskich
13 grudnia (czwartek)	Światowy Dzień Telewizji dla Dzieci, Dzień Księgarza
17 grudnia (poniedziałek)	Dzień bez Przekleństw
18 grudnia (wtorek)	Międzynarodowy Dzień Emigrantów
19 grudnia (Środa)	Dzień Narodów Zjednoczonych dla Współpracy Południe - Południe
20 grudnia (czwartek)	Międzynarodowy Dzień Solidarności
21 grudnia (piątek)	Początek astronomicznej zimy - najkrótszy dzień roku
22 grudnia (sobota)	Światowy Dzień Wody
24 grudnia (poniedziałek)	Wigilia Bożego Narodzenia
25 grudnia (wtorek)	Boże Narodzenie (pierwszy dzień)
26 grudnia (Środa)	Boże Narodzenie (drugi dzień)
28 grudnia (piątek)	Międzynarodowy Dzień Pocałunku
31 grudnia (poniedziałek)	Sylwester

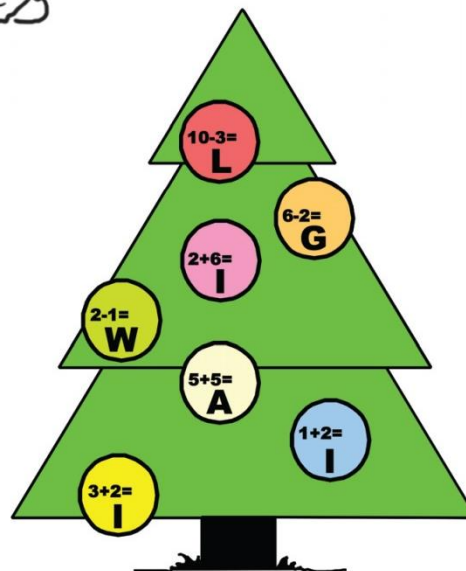
Zadanie dla najmłodszych

Zadanie dla najmłodszych...



Wykonaj działania i wpisz hasło ukryte wśród bombek na choince

--	--	--	--	--	--





...i dla nieco starszych

Pastuszek z Betlejem

1 Księga Samuela 16

Bóg nie był zadowolony z Saula jako króla izraelskiego. Powiedział więc Samuelowi, aby wybrał innego władcę z plemienia Judy. Samuel wiedział, że nowy król będzie jednym z synów Isajego. Gdy już myślał, że wybrał odpowiedniego człowieka, Bóg powiedział „nie”. Rozwiąż zagadkę, a dowiesz się, w jaki sposób Bóg wybiera króla.

$\overline{4-5}$ $\overline{6-1}$ $\overline{4-3}$ $\overline{2-2}$ $\overline{4-1}$ $\overline{6-4}$ $\overline{1-4}$ $\overline{2-3}$ $\overline{4-2}$ $\overline{1-5}$ $\overline{2-1}$ $\overline{5-2}$ $\overline{6-1}$ $\overline{5-1}$
 $\overline{6-3}$ $\overline{1-5}$ $\overline{2-1}$ $\overline{2-2}$ $\overline{4-5}$ $\overline{2-2}$ $\overline{1-3}$ $\overline{1-4}$ $\overline{6-2}$ $\overline{2-1}$
 $\overline{4-2}$ $\overline{5-2}$ $\overline{6-1}$ $\overline{1-4}$ $\overline{6-5}$ $\overline{2-2}$ $\overline{4-5}$ $\overline{6-1}$ $\overline{5-1}$ $\overline{5-3}$ $\overline{1-5}$ $\overline{1-5}$ $\overline{3-3}$ $\overline{1-4}$
 $\overline{4-2}$ $\overline{1-5}$ $\overline{6-3}$ $\overline{4-2}$ $\overline{1-5}$ $\overline{2-1}$ $\overline{5-2}$ $\overline{6-1}$ $\overline{5-1}$ $\overline{6-3}$ $\overline{1-5}$
 $\overline{6-2}$ $\overline{1-4}$ $\overline{5-2}$ $\overline{4-5}$ $\overline{1-4}$

5	A	Ą	B	C	Ć	D
4	E	Ę	F	G	H	I
3	J	K	L	Ł	M	N
2	Ń	O	Ó	P	R	S
1	Ś	T	U	W	Y	Z
	1	2	3	4	5	6

Pierwsza cyfra kodu oznacza kolumnę, a druga wiersz w tabelce obok. Na przykład (5-2) oznacza literę R.



Jak nazywał się syn, którego Bóg kazał Samuelowi namaścić na króla?

$\overline{6-5}$ $\overline{1-5}$ $\overline{4-1}$ $\overline{6-4}$ $\overline{6-5}$

POTOP SZWEDZKI

kataklizm na miarę kulturalnego armagedonu



roblem rabunku dóbr kultury na terenie naszego kraju w ujęciu ogólnym nie był nigdy dotąd przedmiotem odrębnego opracowania. Trudno byłoby jednak wskazać inne europejskie państwo, które na przestrzeni swych dziejów, z racji położenia geograficznego i wynikających z niego wydarzeń historycznych, straciłoby tak wielką część swego dziedzictwa kulturowego. Jednakże żadne grabieże i zniszczenia nie dokonały takich strat w naszej kulturze jak okres najazdu szwedzkiego, słusznie znanego jako Potop szwedzki. Straty, jakie on spowodował, można chyba porównywać jedynie ze skutkami II wojny światowej. Niewiele wiadomo na temat rabunków i zniszczeń najwcześniejszych. Kronikarze odnotowali m.in. fakt ograbienia w 1038 r. katedry w Gnieźnie ze wszystkich relikwii i kosztowności przez króla czeskiego Brzetysława II. Kolejne konflikty zbrojne także pociągały za sobą grabieże. Jednak wszystkie te rabunki przyćmione zostały skalą i bezwzględnością grabieży dokonanych w czasie drugiej wojny północnej (1655 - 1657) powszechnie zwanej "potopem szwedzkim". Do tego momentu Rzeczpospolita była bogatym, kwitującym krajem, szczęśliwie nie zniszczonym w czasie wojny trzydziestoletniej. Zamek Królewski w Warszawie, szczególnie w czasie panowania Władysława IV, stał się skarbnicą najprzedniejszych dzieł. Władysław IV, jak i jego poprzednik Zygmunt III byli wielkimi miłośnikami sztuki. Obaj monarchowie gromadzili rzeźby antyczne, obrazy, broń, tkaniny, w tym kobierce, rękopisy i starodruki. Gdy po śmierci Rubensa (tj. w 1640 r.) rodzina artysty urządziła w Antwerpii wyprzedaż jego zbiorów, Władysław IV był po królu hiszpańskim najpoważniejszym ich nabywcą. Tam też kilkanaście lat wcześniej w 1632 r. zakupił znaczne ilości obrazów i tapiserii (gobelinów, arrasów), ponoć najpiękniejszych w Europie. Wielkich zakupów dokonywał także we Włoszech. Niestety, niemal wszystko to padło łupem króla Karola Gustawa. Z polskich miast tylko Gdańsk i Lwów ocalały ze szwedzkiej pożogi, pozostałe w części lub w całości zostały złupione, a następnie podpalone. Stąd do dziś tak mało zachowało się zabytków z epoki baroku i nie ma chyba wiele przesady w stwierdzeniu, że po dwóch latach "działalności" Szwedów i ich sprzymierzeńców, wojsk brandenburskich i siedmiogrodzkich, Rzeczpospolita stała się pustynią kulturalną. Najeźdźcy zachowywali się w Polsce niczym Hunowie lub Wandalowie. Populacja państwa zmniejszyła się nawet o 40 procent. Z dziesięciu milionów mieszkańców zostało sześć. W Wielkopolsce, gdzie wojska Karola Gustawa zabawiły najdłużej, przeżyła zaledwie połowa ludności.

Warszawa, zdobyta po raz pierwszy przez najeźdźcę 8 września 1655 r., ucierpiała najbardziej i poniosła największe straty. Stolica trzykrotnie była opuszczana przez wojska polskie, trzykrotnie kapitulowała przed Szwedami i trzykrotnie była ograbiana i to coraz dokładniej. *Nota bene* ograbiali ją nie tylko Szwedzi, ale i Brandenburczycy, Węgrzy i Kozacy Rakoczego. W wyniku najazdu, ludność Warszawy zmniejszyła się o 90% (!), a z przeszło 1000 domów mieszkalnych pozostało zaledwie 342, wliczając w to także przedmieścia. Nowe Miasto i większość przedmieść była spalona. Przy ulicach pełno było pustych placów, niezamieszkałych pałaców i kikutów ściętych drzew. Na mieszczan nakładano wysokie kontrybucje, a po ich ściągnięciu i tak rewidowano domy, kradnąc najwartościowsze przedmioty. Zamek Królewski do dawnej świetności przywrócił właściwie dopiero August III w połowie XVIII w. Patrycjat Starej Warszawy uległ

zubożeniu i przestał pokazywać się na Sejmach. Inwazja szwedzka cofnęła w rozwoju Warszawę, jak i wiele innych miast rdzennej Polski.

Karol Gustaw, który początkowo dość poważnie myślał o przejęciu władzy nad choćby częścią Rzeczypospolitej, nalegał, by wojska szwedzkie dobrze traktowały Polaków. Armia szwedzka nie żyła jednak z regularnie wypłacanego żołdu. Dlatego, mimo deklarowanej troski nad polskimi poddanymi, król szwedzki niebawem nałożył na miasto kontrybucję 240 tysięcy złotych polskich. Stara Warszawa miała zapłacić z tej sumy 75 tys., Nowe Miasto 7,5 tys., dwory magnackie 120 tys., a kościoły 33 tys. Stara Warszawa ostatecznie zapłaciła ok. 45 tys. zł gotówką, a resztę oddała w rozmaitych towarach.

Chociaż Karol Gustaw przyrzekał Janowi Kazimierzowi i Marii Ludwice, że uszanuje własność królewską, słowa nie dotrzymał. Ograbił nie tylko Zamek Królewski, ale i inne pałace monarchy. Z tego pierwszego zabrano meble, obrazy, tkaniny. Wyłamywano nawet framugi, zrywano drewniane i kamienne posadzki w poszukiwaniu rzekomo ukrytych skarbów. Rozmontowywano schody. Nie pozostawiono marmurowych kolumn, z których aż 32 spławiono do Szwecji. Wywożono nawet szyby. Podobno łupem padły także suknie pokojówek królowej. Z zamku zabrano np. dwa brązowe lwy, które do dzisiaj zdobią siedzibę królewską w Sztokholmie. Po wyjściu Szwedów i ich sprzymierzeńców Zamek Warszawski nie nadawał się do zamieszkania. Zdewastowane były wszystkie komnaty, a nawet te położone na drugim piętrze ponoć pełne były końskich odchodów. Żołnierze szwedzcy nie dostawszy żołdu kradli sami, np. w jednej z sal zamkowych zeskrobali złoto z listew, aby z nich otrzymać po stopieniu 4 dukaty. Jak podają źródła, z Warszawy po jej drugiej kapitulacji w sierpniu 1656 r. Gustaw Adolf wywiózł siedem statków łupów wojennych, głównie dzieł sztuki.

Drugim miastem Rzeczypospolitej, które poniosło największe straty był Kraków. Po jego zajęciu w październiku 1655 r. Szwedzi nałożyli kontrybucję na Kapitułę, a nie otrzymawszy całej sumy, resztę odebrali w naczyniach i szatach kościelnych. Grabież dotknęła kościół Mariacki, a także skarbiec i bibliotekę Cystersów w Mogile i kościół Kamedułów na Bielanach. Ale nie tylko. W sumie, w czasie dwuletniej okupacji Szwedzi złupili wszystkie kościoły i klasztory, konfiskując większość dzwonów i naczyń liturgicznych. Wnętrza zamkowe i Katedrę królewską obrabowano aż osiem razy. W komnatach wawelskich zdarto obicia, wyłamano okna i drzwi. Najbardziej barbarzyński rabunek odbył się pod kierownictwem ówczesnego gubernatora Krakowa, gen. Pawła Wirtza. Własnoręcznie pomagał zdierać srebrne blachy z zewnętrznej trumny św. Stanisława w wawelskiej Katedrze, a wewnętrzną złotą kazał odesłać do swej kwatery jako prywatną zdobycz. To, co pozostało, zostało przetopione. Wspaniały ołtarz św. Stanisława, powstały za rządów Zygmunta Starego, przestał istnieć. Otwarto groby królów łupiąc kosztowności. Podobno żołnierze szwedzcy połamali trumnę Władysława IV tylko po to, aby odzyskać z niej dwa srebrne gwoździe. Szczęśliwie udało się ukryć na Śląsku zawartość Skarbca Koronnego i arrasy wawelskie. Szwedzi obrabowali nie tylko rezydencje królewskie, ale i domy bogatych mieszczan. Nic zatem dziwnego, że wyjeżdżając z Krakowa gen. Wirtz wywiózł 80 furgonów wyładowanych łupami.

Łupy zdobyte w Polsce wzbogaciły przede wszystkim galerię i zbrojownię królewską, a także nowopowstałą bibliotekę uniwersytecką w Uppsali. Ta ostatnia stworzona została głównie w oparciu o zrabowane wcześniej zbiory biblioteki jezuickiej w Rydze, a później warszawskiej biblioteki Jana Kazimierza oraz książnic kolegiów jezuickich m.in. w Poznaniu. Zagrabione zostały także zbiory biblioteki biskupów warmińskich we Fromborku z bezcennymi dziełami Mikołaja Kopernika. Jaka była skala rabunku świadczy fakt, że w ciągu pierwszych miesięcy okupacji, tj. do roku 1656, do inwentarza zamku sztokholmskiego wpłynęło 200 obrazów, plafony z 5 sal, 20 dywanów tureckich, 28 namiotów oraz 21 skrzyń książek i rękopisów. Przypuszczalnie wszystkie te zdobycze pochodziły z Warszawy. Chociaż zwrot zagrabionych

rzeczy jasno określał traktat oliwski, jednak znaczna część szwedzkiego łupu pozostała i do dziś pozostaje w Szwecji.

Ale działalność szwedzkich wojsk na terenie Rzeczypospolitej nie ograniczyła się tylko do czasów potopu. Pamiętać należy o dokonanych dalszych zniszczeniach Wawelu w 1702 r., kiedy w kolejnej wojnie północnej przez Polskę przeciągnęły wojska Karola XII. Stacjonujący w zamku żołnierze szwedzcy wznieśli pożar, który trwał kilka dni. Zniszczenie było ogromne. Z powodu wysokiej temperatury popękały nawet marmurowe schody i kolumny. Szczęśliwie udało się uratować katedrę, ale zamek stał się ruiną. Do jego restauracji przystąpiono dopiero za czasów króla Stanisława Augusta.

Skąd taka skłonność Szwedów do rabunku? XVII wieczna Szwecja nie była, jak dziś, krajem dostatnie żyjących emerytów. Chłodny klimat i słabe gleby decydowały o relatywnym ubóstwie szwedzkich chłopów i szlachty. Dla porównania polski kawalerzysta (husarz lub pancerny) to był zwykle szlachcic, miał on na swoje usługi paru pocztowych, dysponował często własnym wozem i namiotem oraz kilkoma końmi na własny użytek. Szwedzki rajtar posiadał konia, pałasz, jeden lub dwa pistolety i czasem napierśnik. Nic ponadto. Dodatkowo księża luterańscy utwierdzali Szwedów w mniemaniu, że epatowanie bogactwem jest rzeczą niestosowną, a powodzenie materialne to nagroda od Boga za cnotliwe życie. W Warszawie Szwedzi ujrzeli takie bogactwa, jakich nie znano w ich północnym kraju. Rabowano na potęgę z chciwości, ale też z przekonania, że takie dostatki powinny się znaleźć w rękach odważnych luterańskich zdobywców, którym Bóg sprzyja na polu bitwy, a nie pozostać w rękach gnuśnych i pysznych katolików. Stąd nie mieli oni żadnych skrupułów wobec kościołów i zakonów katolickich.

Już w czasach potopu państwa uznawały, że nie należy dokonywać grabieży dóbr kultury. Wojska Karola Gustawa łupiły zatem kościoły, pałace czy zamki ze świadomością iż naruszają ówczesne prawo. Kończący wojnę traktat oliwski z 3 maja 1660 r. zobowiązywał Szwedów do zwrotu zagrabionych archiwów i księgozbiorów. Pomimo trwających, z przerwami, 350 lat starań o to, Szwecja konsekwentnie odmawia oddania skradziony dóbr.

Natomiast poloniki, które znajdują się w szwedzkich zbiorach stanowią ozdoby tamtejszych muzeów czy bibliotek. Pamiętajmy, że skarby zagrabione w trakcie potopu, to dobra pochodzące z okresu największej potęgi Rzeczypospolitej, czyli były to najbogatsze precjoza, które miały uosabiać potęgę i siłę polsko-litewskiego państwa.

Proszę sobie wyobrazić takie eksponaty jak: paradna zbroja króla Zygmunta Augusta, portret przyszłego Władysława IV z warsztatu Petera Paula Rubensa, popiersia Jana Kazimierza i Ludwika Marii dłuta Giovanniego Francesco Rossiego, sztandary jednostek gwardyjskich Jana Kazimierza, róg myśliwski Zygmunta III Wazy, do tego księgozbiory, jak cała biblioteka braniewska, woluminy jezuitów i bernardynów z Poznania, prace Kopernika z jego odręcznymi notatkami, pierwsze norymberskie wydanie "O obrotach ciał niebieskich" z 1543 r. czy najdawniejszy drukowany tekst "Bogurodzicy". To wszystko jest w szwedzkich zbiorach. Już w 1656 r. wyliczono, że w sztokholmskim zamku znajduje się ok. 200 obrazów przywiezionych z Rzeczypospolitej, kilkadziesiąt dywanów i namiotów tureckich, instrumenty muzyczne, meble, brązy, marmury, chińską porcelanę, broń, tkaniny, książki i rękopisy.

Jak by tego mało o prócz grabieży Szwedzi również niszczyli. Szacuje się, w trakcie potopu ucierpiało 188 miast, 87 zamków (większość już się podźwignęła z ruiny), 89 pałaców, 153 kościoły. Taka skala dopiero pokazuje, jak dużym ciosem dla Rzeczypospolitej był najazd szwedzki z 1655 r. Państwo polsko-litewskie nigdy po nim nie osiągnęło do stanu sprzed tego konfliktu. Nigdy od Szwedów Rzeczpospolita nie tylko nie dostała żadnej rekompensaty, ale też nie zwrócili zrabowanych polskich skarbów.

Chociaż w 1974 r. premier Szwecji przywiózł do Polski i wręczył w podarku tzw. rolkę sztokholmską – rulon, na którym namalowano uroczystości ślubne Zygmunta III Wazy z Konstancją Habsburg. Był to jednak tylko wyjątek. Dlatego, aby podziwiać nasze największe skarby, uosabiające potęgę Rzeczypospolitej musimy udać się do Szwecji.

<http://www.zabytki.pl/sources/straty/wstep.html>

<http://muzhp.pl/pl/c/912/szwedzi-w-warszawie>

http://cennebezczenne.pl/wp-content/uploads/2017/11/CBU_2013_1-4-s-142-144_kowalski.pdf

<https://ciekawostkihistoryczne.pl/2018/09/20/byli-gorsi-od-niemcow-i-armii-czerwonej-jak-szwedzi-zlupili-polske-podczas-potopu/#4>

<https://kurierhistoryczny.pl/artukul/co-ukradli-nam-szwedzi-w-czasie-potopu,266>



Poniższy artykuł pochodzi z bloga **Kłębek uczuć** (www.klebek-uczuc.pl).

Drukujemy go w porozumieniu z autorką, która tak oto przedstawiła powód prowadzonej przez nią strony: *„Chciałabym dotrzeć do jak największej liczby osób z moją stroną, artykułami i pomocą (rozmowa, poczucie, że nie jest się samemu...).* *Dla mnie nie ma ludzi złych, nie ma niegrzecznych dzieci, nie ma trudnej młodzieży. To wszystko są tylko ludzie z trudnościami żywioowymi, chciałabym aby ludzie byli świadomi tego, że te "złe" zachowania to wołanie o pomoc. I pomagali”.*



Jeśli ktokolwiek ma podobny problem (lub inny, z którym nie potrafi sobie poradzić), zapraszam do odwiedzenia bloga oraz kontaktu z autorką.

***** Bycie mamą boli *****

Zachodzisz w ciążę. Planowaną lub nie. Bardziej lub mniej wyczekaną. Pewnego dnia na teście widzisz dwie kreski. Lekarz to potwierdza. Jesteś w ciąży. Z kilka miesięcy będziesz mamą. Czy ktoś powiedział Ci, że bycie mamą boli?

A może już nią jesteś? Od kilku dni, miesięcy lub lat. Jesteś nią każdego dnia. Przez 24 godziny. Czy ktoś Ci kiedyś powiedział: “W porządku. Wiem, że bycie mamą boli. Jesteś niesamowicie silna.”?



Bycie mamą boli

Ciąża boli. To ogromny wysiłek dla organizmu przyszłej mamy. Zmniejszona odporność, mdłości, problemy z oddychaniem, “ciężkie” nogi, trudność w poruszaniu się, ubieraniu butów czy wychodzeniu z wanny. To tylko część ciążowych dolegliwości.

Poród boli. Jednakowo ten siłami natury oraz cesarskie cięcie. Od siebie sporo się różnią. Ale jeden i drugi boli. Zależnie od kobiety, od jej odporności na ból, na podawane znieczulenia. Boli przed

w trakcie lub/i po. Boli dochodzenie do siebie po nim.

Karmienie piersią boli. Częste problemy z laktacją, nadmiar pokarmu czy zapalenia piersi. Kiedy Twoja pierś staje się gryzakiem i ulgą dla wychodzących zębów Twojego dziecka. To boli.

Karmienie mlekiem modyfikowanym też boli. Gdy jesteś sama z maluszkiem w domu, a ono jest głodne. Ty musisz wstać w środku nocy, o ile zdążyłaś już zasnąć i przygotować mu mleczko. Zrobić idealną temperaturę, nakarmić go, odbić. Nie ma znaczenia czy dobrze się czujesz. Czy może właśnie nie dochodzisz do siebie po porodzie lub nie przechodzisz akurat mocnego przeziębienia. To boli. **Brak urlopu boli.** Jesteś mamą przez 24 godziny na dobę. Twoje potrzeby przestają być istotne. Nie możesz wziąć urlopu. Nie dzwonisz do dziecka i nie bierzesz urlopu na żądanie, bo dopadła Cię migrena. Nie zostawiasz za sobą pracy po 8 godzinach. Jesteś w niej cały czas. Nie zawsze masz jak zjeść, gdy akurat jesteś głodna. Nie zawsze masz jak pójść do toalety czy wymyć włosy. Ból może być mniejszy, gdy masz kogoś do pomocy. Nie każdy ma taką możliwość niestety.

Podjmowanie decyzji boli. Tych najważniejszych i tych błahych. Bardzo często masz na jej podjęcie kilak sekund. Czy szczepić, czy ubrać cieplej czy luźniej, czy to dobry moment na podanie jabłka lub ryby. Czy pora już iść do dentysty, czy zacząć już dziecko sadzać. Czy włączyć bajkę w telewizji, czy i kiedy pozwolić wyjść samemu z domu. Czy wysłać na wycieczkę szkolną, o której ma wrócić do domu, idąc na pierwsze urodziny samemu. Te decyzje mogą być kluczowe dla zdrowia i życia Twojego dziecka. A Ty musisz je podjąć teraz. Nierzadko sama.

Oddajesz całą siebie, a w zamian za to zostajesz pogryziona, podrapana, uszczypana i kopnięta. To boli. Mimo że dziecko nie robi tego specjalnie, by sprawdzić Ci ból i wyrządzić krzywdę. Robi to, bo tak umie okazywać emocje. Robi to, bo bolą je dżiąsła. Przy całkowitym oddaniu się i dochodzącym do tego zmęczeniu-to bardzo boli. **Strach o dziecko boli.** Boisz się, gdy doskwiera mu katar i tak samo, gdy wyląduje w szpitalu. Boisz się, gdy inne dziecko zabiera m zabawkę i, gdy ono zabiera ją komuś. Boisz się kilkanaście razy dziennie. O rzeczy mniej i ważniejsze. Boisz się o jego zdrowie tak, że czasem zastanawiasz się, co by się stało gdyby ono odeszło. Bo przecież dzieci też chorują. Śmiertelnie też. I za każdym razem, gdy sobie to uświadomisz, patrząc na swoje malutkie zasypiające dziecko, niepowstrzymanie ciekną Ci łzy z bólu. Bo boisz się, że nie uchronisz go przed wszystkim. **Strach o siebie boli.** Jesteś mamą. Całym światem dla drugiego człowieka. Zaczynasz bardziej dbać o swoje zdrowie, bo boisz się co stanie się, gdy Cię zabraknie. Jak Twoje dziecko zniesie ten brak. Boli Cię świadomość, że mogłoby ominąć Cię wiele ważnych i nieważnych rzeczy w jego życiu. **Szukanie pracy boli.** Kobieta, która jest mamą, bardzo często, staje się mniej pożądana dla pracodawcy. Przecież dziecko choruje. Zwolnienia, chorobowe, urlopy. To sprawia, że czujesz się mniej wartościowa. I to boli. **Brak czasu na podstawowe rzeczy boli.** Twój partner spędza w toalecie 10 minut, kiedy Tobie musi wystarczyć minuta. Od dwóch lat nie spędziłaś pod prysznicem lub w kąpielni 15 minut. Każdą wolną chwilę przeznaczasz na sprzątanie czy gotowanie zamiast na zrobienie sobie relaksującej maseczki przy świeczce.

Jak bardzo bycie mamą boli?

Mogłabym pisać o tym jeszcze wiele godzin. Nie chodzi jednak o to, by wystraszyć przyszłe mamy. Chodzi o to, że napisać Tobie - kobieto, która została matką, że ja wiem, jak to bardzo boli. I wiem też, jak bardzo jesteś silna, dzielna i jak dużo robisz dla swojego dziecka. To jest piękny ból. Który naprawdę jest ogromną inwestycją w przyszłość. W przyszłość Twojego dziecka i wszystkich ludzi, którzy będą go otaczać. Chcę również z całego mego serca podziękować Ci za to, że to robisz. Że Twoje dziecko jest dla Ciebie tak ważne. Najważniejsze. Naprawdę bardzo Ci za to dziękuję.

Robisz wspaniałą robotę! Jesteś niesamowita.

GŁOSIK ŻYWEGO RÓŻAŃCA

GRUDZIEŃ 2018

Historia różańca

Mirosław Laszczak



(...) Psalterz Dominika z Prus dawał duże możliwości wprowadzania doń nowych elementów. Przede wszystkim zaczęto go wzbogacać fragmentami Pisma Świętego, czasem tak licznymi, że pierwotnie pomyślana modlitwa wyglądała jak drobny dodatek do biblijnych rozważań. Zdarzało się, że psalterze zawierały aż 300 wyjątków z Biblii, co niewątpliwie świadczyło o dużej potrzebie modlitwy, ale i dowodziło ciągłych poszukiwań, głównie po to, żeby rozważać życie Matki Bożej w szerszym kontekście. A że były to czasy liturgicznych animacji, wykorzystujących często przeżycia związane z Męką Pańską, zatem rozważania pasyjne kształtowały modlitwę, której recytacja przybierała nieraz formę szczególnej wyliczanki. Mówiło się, więc o 5475 ranach Chrystusowych (15 ran przypadało na każdy dzień roku), bądź o 1000 znaczonych krwią kroków podczas dźwigania krzyża – wraz z przesuwaniem paciorków można było w nieskończoność przedłużać rozważanie męki, odtwarzając wizję pasyjnego misterium, lub zastanawiać się nad zagadką zmartwychwstania. Dodawało to nowych znaczeń i ożywiało modlitewne treści.

Przybywało również miejsc, gdzie słyhać było po wielokroć recytowaną modlitwę. W dokumencie z 1440 roku, znajdującym się obecnie w angielskiej szkole w Eton, namawia się uczniów, aby codziennie odmawiali cały Psalterz Dziewicy Maryi, składający się z 15 *Pater Noster*... i 150 *Ave*... Był to ten rodzaj ćwiczenia, który wyrabiał cierpliwość i uczył skupienia. Można założyć, że ci wszyscy, którzy skorzystali z zalet skonstruowanego w ten sposób Psalterza, polecali go innym, przyczyniając się do upowszechnienia modlitwy.

O błogostawiony różańcu Maryi!

Ileż doznaje się stodyczy, gdy się widzi, jak cię wznoszą ręce niewinnych, ręce świętych kapłanów, dusz czystych, ludzi młodych i starszych, tych wszystkich, którzy oceniają wartość i skuteczność modlitwy; gdy cię biorą do rąk niezliczone rzesze, jako symbol i jako sztandar, będący znakiem zwycięstwa pokoju w sercach, pokoju dla wszystkich ras ludzkich.

Jan XXIII.

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY

Intencja ewangelizacyjna: *Aby osoby zaangażowane w postugę przekazu wiary potrafiły znaleźć język właściwy dla dzisiejszych czasów, w dialogu z kulturami.*



RÓŻANIEC

PROSTA DROGA DO NIEBA

Rozważania do części radosnej

Ojciec Święty Jan Paweł II w encyklice „Redemptoris Mater”, poświęconej Najświętszej Maryi Pannie pisze, że Maryja, „szła naprzód w pielgrzymce wiary”. Dzisiaj Maryja, jako nasza najlepsza Matka uczy nas wiary. Biorąc, więc do rąk różaniec i rozważając tajemnice radosne chcemy uczyć się od Maryi prawdziwej wiary.

1. Tajemnica zwiastowania.

Każdy z nas ma swoje zwiastowanie. Tak jak do Maryi i do nas Bóg posyła anioła ze wspaniałą wiadomością. Ta wiadomość to prawda, że Bóg nas kocha, że ma wobec nas wspaniały plan swej miłości. Nieraz nie bardzo rozumiemy to zwiastowanie. Jakże się to stanie, to niemożliwe, dlaczego ja? Pytamy Boga i samych siebie. Maryja, mimo tego, że też nie wszystko rozumiała, odpowiedziała Bogu „niech mi się stanie według twego słowa”. Rozważając tę tajemnicę prosimy Boga, abyśmy tak jak Maryja zawsze z radością odpowiadali „tak” na Jego propozycje.

2. Tajemnica nawiedzenia św. Elżbiety.

Nawiedzenie św. Elżbiety przez Maryję to doskonały wzór takich spotkań, których celem jest pogłębienie wiary, przybliżenie się do Boga. Elżbieta w czasie tego spotkania została napełniona Duchem Świętym i zaczęła wielbić Boga. Tak jak do Elżbiety przyszła Maryja i umocniła jej wiarę, tak i my spotykamy się z ludźmi, dzięki którym przybliżamy się do Boga. W tej tajemnicy dziękujemy Bogu za tych wszystkich ludzi, dzięki którym nasza wiara została umocniona.

3. Tajemnica narodzenia Pana Jezusa.

W czasie rozważania tej tajemnicy staje przed nami obraz stajenki betlejemskiej. Przedziwny pokój i radość z niej promieniują. Chociaż na świecie panują jeszcze legiony rzymskie, a król Herod już czyha na życie Nowonarodzonego, Maryja, Józef i Jezus czują się bezpieczni w ubogiej stajence. Tak też będzie, kiedy prawdziwie Jezus narodzi się w naszych sercach, kiedy nasze serca staną się betlejemskimi stajenkami. Nawet, jeżeli na świecie będzie wiele niepokoju, nawet jeżeli będziemy doświadczać różnych problemów, to będziemy szczęśliwi szczęściem, które da nam Nowonarodzony. Prośmy, zatem, aby Jezus prawdziwie narodził się w naszych sercach.

4. Tajemnica ofiarowania Pana Jezusa w świątyni.

Maryja i Józef ofiarowali Bogu to, co było dla nich najcenniejsze - ukochane Niemowlę. Uczynili to nie tylko, dlatego, żeby spełnić przepis prawa, ale również, dlatego, ponieważ byli przekonani, że wszystko, co człowiek posiada, pochodzi od Boga i trzeba to odnosić do Boga, przedstawiać Panu Bogu. Trudne jest to do zrozumienia dla współczesnego człowieka, który często zapatrzony w siebie, wszystko odnosi do siebie - stawiając siebie w centrum wszechświata. Rozważając tę tajemnicę ucmy się od Maryi i Józefa, że wszystko powinniśmy ofiarować Panu Bogu.

5. Tajemnica odnalezienia Pana Jezusa w świątyni.

Jak łatwo jest zgubić Chrystusa. Wystarczy chwila nieuwagi, pokusa, grzech i Chrystus schodzi na dalszy plan naszego życia. Może nam się nawet wydawać, że jesteśmy blisko Jezusa, że jesteśmy dobrymi chrześcijanami i nie dostrzegamy tego, iż Go zgubiliśmy, tak jak Maryja i Józef nie dostrzegli tego, że Jezus został w Jerozolimie. Maryja, która z bólem serca szukała swego Syna, dzisiaj pomaga nam powracać do

naszego Pana i Zbawiciela. Prośmy Maryję, abyśmy szli przez życie zawsze z Jej Synem, a gdy Go zgubimy, aby pomagała nam Go odnajdywać.

Maryjo, ukochana Matko, nasza pielgrzymka wiary ciągle trwa. Prosimy Cię, bądź z nami, kiedy pielgrzymujemy do Twego Syna po drogach XXI wieku. Spraw, aby nasza wiara każdego dnia stawiała się coraz bardziej żywa, prawdziwa i konsekwentna.

MÓJ PRZYJACIEL - DUCH ŚWIĘTY



*Natchnij mnie Duchu Święty, natchnij mnie.
Miłości Boża, pochłoń mnie.
Na właściwą drogę zaprowadź mnie.
Maryjo Matko, spojrzysz na mnie.
Z Jezusem w Duchu błogosław mnie.
Od wszelkiego zła, od ducha złego,
od wszelkiego złudzenia i od wszelkiego niebezpieczeństwa zachowaj mnie!
Amen.*

/bł. Maria od Jezusa Ukrzyżowanego/

Dary Ducha Świętego

Pismo Święte wylicza dary, jakie przynosi nam Duch Jezusa. To dar mądrości, rozumu, umiejętności, rady, męstwa, pobożności i bojaźni Bożej.

Dar mądrości

Wszystko, co dobre, zaczyna się od mądrego myślenia. Duch tego świata usiłuje wmówić nam, że mądrość to nic więcej niż tylko inteligencja, wiedza czy wykształcenie. Duch Święty przypomina, że mądrość to korzystanie z inteligencji, wiedzy i wykształcenia wyłącznie w jednym celu: po to, by kochać. Mądrość przejawia się poprzez rozumienie sensu poszczególnych przykazań Dekalogu i norm moralnych, które chronią nas przed błędami, krzywdami i cierpieniem. Mądrość to odróżnianie dobra od zła, miłości od jej imitacji, wartości pozornych od wartości prawdziwych.



To świadomość, że bez pomocy Ducha Świętego jesteśmy omylni i zawodni w tym, co myślimy i czynimy. Boża mądrość wiąże umysł z sercem, realizm z ideałami, odwagę z roztropnością.

<>< Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym zaprasza na comiesięczną Adorację Jezusa Eucharystycznego w pierwszą środę miesiąca połączoną z modlitwą wstawienniczą nad tymi, którzy przeżywają jakiegokolwiek trudności, a w każdą inną środę na spotkania formacyjne zaraz po Mszy Świętej o godz. 18.00.

CZEKAMY WŁAŚNIE NA CIEBIE!!! <>< <>< <>< <>< <>< <><

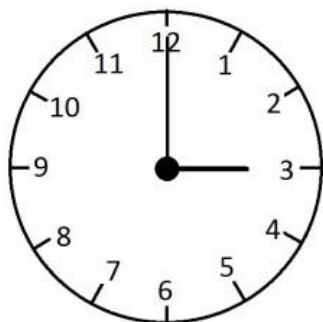
W Promieniach Miłosierdzia



GODZINA MIŁOSIERDZIA

O trzeciej godzinie błagaj Mojego miłosierdzia szczególnie dla grzeszników i choć przez krótki moment zagłębiaj się w Mojej męce.

Słowa Pana Jezusa do św. Siostry Faustyny (Dz. 1320)



POSTANOWIENIA

Rozważę słowa:

Nie przybyłem, aby błyszczyć słowem i mądrością głosić wam świadectwo Boże. Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego (Rz 2, 1-2)

W Starym Zakonie wysyłałem proroków do ludu swego z gromami.

Dziś wysyłam cię do całej ludzkości z Moim miłosierdziem.

Nie chcę karać zbolącej ludzkości, ale pragnę ją uleczyć, przytulając ją do swego miłosiernego serca (Dz. 1588)

Łączę się z Jezusem Miłosiernym mieszkającym w mojej duszy.

Dziękuję Mu za dar słowa Bożego oraz proszę,
abym umiał nim żyć i dzielić się nim, np. słowami:

O mój Jezu, spraw, abym był godnym narzędziem do głoszenia miłosierdzia Twego.

Jezu, Ufam Tobie !

Spotkanie członków kółek Miłosierdzia Bożego odbywa się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godzinie piętnastej, w godzinie Miłosierdzia. Rozpoczynamy wspólną modlitwą Koronki do Miłosierdzia Bożego, a następnie uczestniczymy we Mszy Świętej. Zapraszamy chętnych do wspólnej modlitwy.

Koordynator, Kółek Miłosierdzia Bożego pod wezwaniem Św. Jana Ewangelisty.

BÓG SIĘ RODZI

BÓG SIĘ RODZI

Ile jest polskich kolęd? Podobno żaden inny kraj nie ma ich więcej. W zbiorze kolęd średniowiecznych i pochodzących z XVI w., który wydał profesor Stefan Nieznanowski kilkanaście lat temu, było 340 tekstów. Już po edycji profesor znalazł dodatkowych 40. Jeśli do tego dołączymy XVII i XVIII-wieczne kolędy, to razem będzie znacznie, znacznie więcej. W polskich kolędach dużą rolę odgrywają uczucia, podkreślanie wartości rodzinnych, a w późniejszym okresie także treści patriotyczne. Jakie jest pochodzenie słowa „kolęda”? Jest to nawiązanie do łacińskiego słowa „calendae”, czyli pierwszy dzień miesiąca. Calendae styczniowe były obchodzone w Rzymie tak samo uroczyście jak u nas. Ludzie się odwiedzali, składali sobie życzenia, dawali upominki, bawili się. Kolęda oznaczała śpiewaną wtedy pieśń, a dopiero z czasem także pieśń Bożonarodzeniową.

Kiedy powstała pierwsza polska kolęda? Są znane od średniowiecza. Wiele z nich pochodzi z przeróbki tekstów łacińskich i czeskich. Do dziś śpiewana jest piętnastowieczna kolęda „Anioł pasterzom mówił”. Większość jednak tych najstarszych utworów ma znaczenie głównie historyczne. Początkowo były to pieśni środowisk klasztornych, zwłaszcza zakonów franciszkańskich - kult Bożego Narodzenia upowszechnił w Europie św. Franciszek z Asyżu (XIII w.). To on wprowadził pierwszy żłóbek. Całą otoczkę emocjonalną, liryczną, kołysankową obecną dziś w kolędach zawdzięczamy zaś zakonowi karmelickim. Reformatorka tego zakonu, św. Teresa z Avili (XVI w.), w okresie Bożego Narodzenia sama pisała teksty. Taki obowiązek miały też zakonnice. Karmelitańskiego autorstwa (XVII/XVIII w.) są takie kolędy jak: „Gdy śliczna Panna” czy „Lulajże, Jezuniu”. Niestety, zakonnice nie zostawiły zapisu nutowego. Dziś śpiewamy więc prawdopodobnie zupełnie inaczej niż kilkaset lat temu. Barok przyniósł także kolędy z motywami pasterskimi. Powstały wtedy: „Dzisiaj w Betlejem”, „Przybieżeli do Betlejem pasterze”, „Wśród nocnej ciszy”, „Pasterze mili”. Większość znanych kolęd to dzieła anonimowe, ale niektóre napisali ludzie znani. Autorem popularnej kolędy „W żłobie leży” jest prawdopodobnie Piotr Skarga (XVI/XVII w.) - jezuita, teolog i pisarz, pierwszy rektor Akademii Wileńskiej, nadworny kaznodzieja Zygmunta III Wazy (pieśń do melodii poloneza koronacyjnego króla). Oryginalna twórczość kolędowa skończyła się właściwie w połowie XVIII wieku. Późniejszych tekstów jest dużo mniej. Jeden ze znanych powstał w XIX wieku - „Mizerna cicha, stajenka licha” autorstwa Teofila Lenartowicza (najbardziej znana z wersją muzyczną Jana Galla). Z tego samego okresu pochodzi również austriacka kolęda „Cicha noc”. Warto wspomnieć, że ta najbardziej znana na świecie pieśń Bożonarodzeniowa ma dokładnie 200 lat (1818 r.) i została przetłumaczona na ponad 300 języków. Pierwszy polski przekład napisał około 1930 r. Piotr Maszyński. Od XIX w. nastąpiło też masowe upowszechnienie kolęd.

Z pewnością jedną z najpiękniejszych polskich kolęd - zarówno ze względu na treść jak i na muzykę - jest „Pieśni o Narodzeniu Pańskim” znana jako „Bóg się rodzi” (Franciszek Karpiński, Karol Kurpiński). To kolęda nad kolędami. Pieśń bardzo polska, a równocześnie głęboko teologicznie. Nie sentymentalna, choć wigilijny wieczór zwykle nastraja nas sentymentalnie, ale bardziej zbliżona do tego, co napisano w prologu Ewangelii św. Jana. Równocześnie bardzo zakorzeniona w naszych trudnych dziejach, pokazująca jak Polacy potrafili odnajdywać siłę i wiarę w lepszą przyszłość i wiązać ją z wiarą w Jezusa Chrystusa. Została napisana pod koniec XVIII w. przez Franciszka Karpińskiego- autora wielu innych utworów, także znanych pieśni religijnych takich jak: „Kiedy ranne wstają zorze”, „Wszystkie nasze dzienne sprawy”, „Bracia, patrzcie jeno”. Po raz pierwszy kolędę „Bóg się rodzi” odśpiewano w starym Kościele Farnym w Białymstoku w trudnym i pełnym nadziei dla Polski roku 1792- między uchwaleniem Konstytucji 3 Maja a drugim rozbiorem Polski. Początkowo była wykonywana na różne melodie w zależności od regionu. Aktualna muzyka została skomponowana przez polskiego twórcę, dyrygenta i pedagoga *Karola Kurpińskiego (XVIII/XIX w.)* na podstawie poloneza koronacyjnego królów polskich z XVI wieku. „Bóg się

rodzi” to cenne dzieło literackie i teologiczne. Pieśń składa się z pięciu zwrotek o głębokiej i poruszającej treści. Nawiązuje do teologii światła, jest refleksją nad tajemnicą wcielenia. Wyraża to podniosłe wydarzenie przez zestawienie paradoksów, zjawisk sprzecznych - na znak, że dla Boga nie ma nic niemożliwego:

***Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony!
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony!
Wzgardzony, okryty chwałą,
Śmiertelny Król nad wiekami!***

W następnych zwrotkach autor łączy ewangeliczną prawdę z szacunkiem dla wiernego, prostego ludu:

***Ubodzy, was to spotkało
Witać Go przed bogaczami.***

Słowa kolędy podkreśla pięciokrotnie powtórzona formuła zaczerpnięta z Ewangelii św. Jana:

***A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.***

Pieśń zamyka podniosła strofa modlitewna, która zespala elementy ewangeliczne, wiąże tajemnicę Narodzenia Boga- Człowieka ze sprawami narodu. W przeszłości, szczególnie w trudnych dla Polski czasach historycznych, słowa te nabierały patriotycznego sensu:

***Podnieś rękę, Boże dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą.
W dobrych radach, w dobrym byciu
Wspieraj jej siłę swą siłą.
Dom nasz i majątność całą,
I wszystkie wioski z miastami.***

Niezwykle ważne jest tło historyczne powstania tego utworu i osoba jego twórcy. Był to czas po pierwszym rozbiore Polski, w czasie przygotowań do Sejmu Wielkiego. W umysłach świątłych ludzi tej epoki pojawiła się potrzeba głębokiej reformy państwa i ratowania niepodległości. Ale był to również czas, kiedy drogi i sposób myślenia władzy i elit intelektualnych rozeszły się niepomierne. Stojący na czele władzy nie rozumieli jeszcze istoty zagrożenia. Tymczasem wielu świątłych ludzi, w tym Franciszek Karpiński, biło na alarm. Karpiński zdawał sobie sprawę z tego, że po pierwszym zaborze i przegranych nadziejach upatrywanych w Konstytucji 3 Maja, może być to ostatnia kolęda śpiewana w języku polskim. Zakładał, że pomimo utraty państwowości, to co polskie zostanie przy kościele katolickim. Sam twórca kolędy w momencie, kiedy okazało się, że został rozpisany drugi i trzeci rozbiór Polski, rozczarował się do tego stopnia życiem w Warszawie, że z niej wyjechał i już nigdy nie chciał wrócić. Tak bardzo był zniechęcony zachowaniem polskich elit władzy. Na wieść o podpisaniu trzeciego rozbioru – jednej nocy osiadał. Osiadł na Białostocczyźnie (obecnie tereny Białorusi). Mimo że był człowiekiem wszechstronnie wykształconym, doktorem filozofii, zajął się pracą fizyczną. Widział sens pracy dla prostego ludu i wśród tego ludu miał wielki szacunek i oddźwięk. Jego książeczki z pieśniami były rozchwytywane. Śpiewano je w każdym kościele. Grób Franciszka Karpińskiego ma zresztą kształt symbolicznej wiejskiej chaty.

Już niedługo czas kolędowania. Warto więc wsłuchiwać się w słowa śpiewanych pieśni...

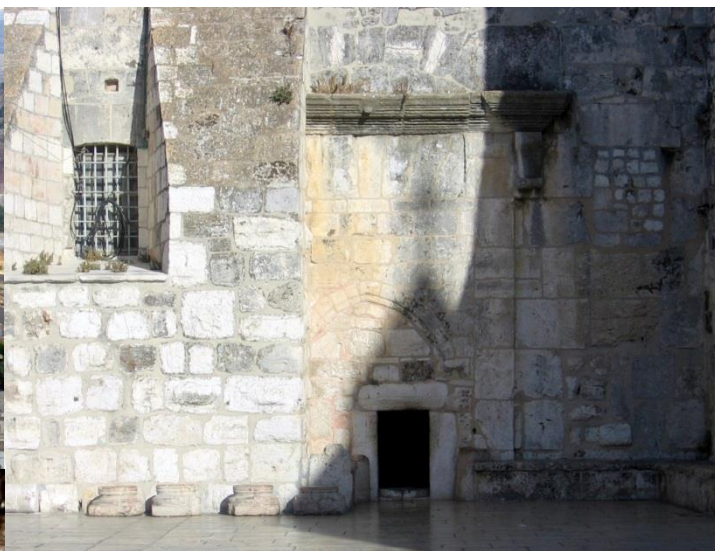
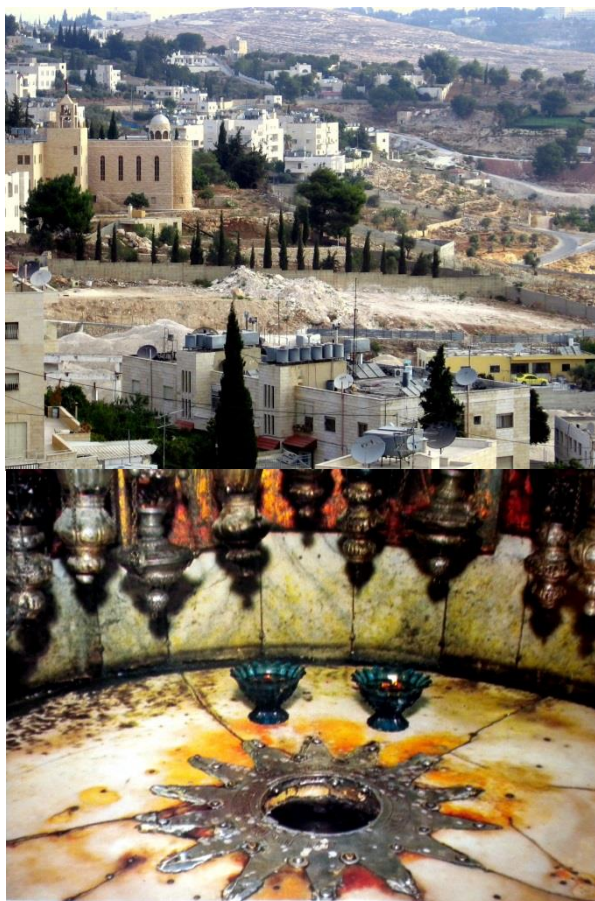
I zawsze jest aktualne, aby prosić:

***Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą...***

Magdalena

Źródła

- Stefan Nieznanowski „Kolędy polskie”,
- ksiądz Henryk Zieliński „Kolęda nad kolędami”,
- Marta Tomczyk- Maryon „Bóg się rodzi- królowa polskich kolęd”.



Zdjęcia zostały zrobione przez parafiankę Magdalenę w Betlejem w roku 1997 i 2009. Przedstawiają:

- panoramę miasta,
- wejście do Bazyliki Narodzenia zwane Bramą Pokory,
- srebrną gwiazdę w Grocie Narodzenia Jezusa,
- Grocie św. Józefa.

Betlejem

(heb. בית לחם, Bêt Lehem, dosłownie „Dom Chleba”; nowohebrajskie Bet Lechem; arab. Bajt Lahm i; dosłownie „Dom Mięsa”) – miasto w Gubernatorstwie Betlejem w Autonomii Palestyńskiej. Ważny ośrodek palestyńskiej władzy

administracyjnej i centrum palestyńskiej kultury.

Miasto narodzin Jezusa Chrystusa

Miasto jest położone w zachodniej części Judei na wysokości około 775 metrów n.p.m. Leży w odległości 10 km na południe od Jerozolimy, 59 km na południowy wschód od wybrzeża Morza Śródziemnego i 75 km na zachód od Ammanu – stolicy Jordanii.

Parafialna Demografia

* listopad 2018 * listopad 2018 * listopad 2018 * listopad 2018 * listopad 2018 *



Sakrament Chrztu

W naszym kościele sanktuaryjnym w listopadzie 2018r.

Sakrament Chrztu przyjęły następujące osoby:

1. *Igor Frej*
2. *Pola Kozłowska*
3. *Kinga Jadwiga Sosnowik*
4. *Józef Suchcicki*
5. *Antoni Topolski*
6. *Klara Orłowska*
7. *Laura Wiśniewska*
8. *Mikołaj Gałązka*
9. *Kornelia Engelbardt*
10. *Agata Katarzyna Faszyńska*
11. *Dawid Bełza*
12. *Pola Piasecka*
13. *Bartłomiej Połowianiuk*
14. *Mateusz Mądzelewski*
15. *Zofia Napora*
16. *Jan Budny*
17. *Mikołaj Gębala*

Błogosławieństwa Bożego w wychowaniu i dawaniu świadectwa żywej wiary dla nowo ochrzczonych przez rodziców i rodziców chrzestnych oraz całą naszą Wspólnotę.

Każde ochrzczone dziecko w naszym kościele sanktuaryjnym powierzamy Bożej Opatrzności i upamiętniamy perłą umieszczoną obok łaskami słynącymi obrazu Bożej Opatrzności.



Sakrament Matrzeństwa

*W listopadzie przysięgę małżeńską wobec Boga złożyły
trzy pary:*

- 1. Kamil Łukasz Kaska i Urszula Magdalena Kiecka*
- 2. Łukasz Grzymała i Angelika Król*
- 3. Michał Lachowicz i Magdalena Kowalska*

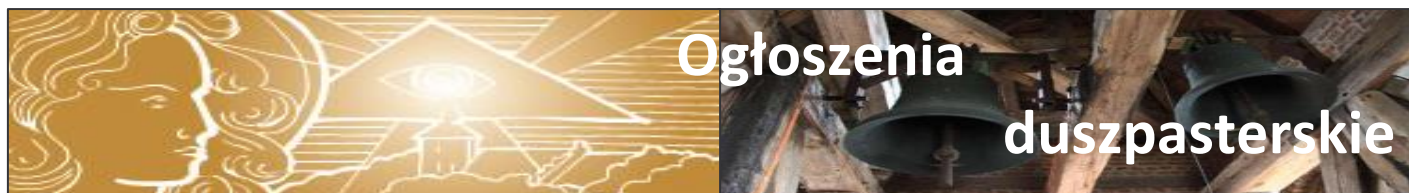
SZCZĘŚĆ BOŻE NOWOŻEŃCOM



*W listopadzie przeszli do domu Ojca,
aby żyć wiecznie*

- 1. Wacław Kałużny*
- 2. Stanisław Bajdziak*

WIECZNY ODPOCZYNEK RACZ IM DAĆ PANIE...



9 grudnia 2018

DRUGA NIEDZIELA ADWENTU

1. **Usłyszane w dzisiejszej Ewangelii wezwanie św. Jana Chrzciciela**, aby przygotować drogę Panu przynagla nas do gorliwego wykorzystania czasu Adwentu.
2. **MSZE ŚWIĘTE RORATNE** sprawowane są w naszym kościele we **wtorek i sobotę o godz. 7:00**.
4. **Bóg** zapłać za **osobistą i wspólnotową modlitwę oraz złożone ofiary jako wyraz łączności z Kościołem na Wschodzie**.
5. Nowenna do **Matki Bożej Niestającej Pomocy** w środę o godz. 17:45
6. **W tym tygodniu w czwartek przypada kolejna rocznica wprowadzenia stanu wojennego w Polsce**. Zapraszamy do modlitwy w intencji Ojczyzny podczas Mszy Świętej o godz. 18:00.
7. Wszystkim solenizantom i jubilatom niech Matka Boża wyprosi obfite błogosławieństwo i łaski.
8. **Są do nabycia świece "Wigilijnej pomocy dzieciom"** mała cena minimalna 5zł i duża w cenie 15 zł. **U Pana kościelnego Andrzeja w zakrystii lub przy wyjściu z kościoła, są do nabycia opłatki na stół wigilijny.**
Informujemy, że nie roznosimy opłatków do domów, ani też nikogo do tego nie upoważniliśmy.

9. Tak jak w poprzednich latach, i w tym roku chcemy prosić Was o składanie darów serca / słodycze, zabawki, ubrania i inne produkty / dla potrzebujących. Poproszono Was przeze mnie, / konkretnie dyrektorzy polskich szkół i księża z polskich parafii/, żeby w tym roku zbierać zabawki, słodycze ubrania dla dzieci z polskich rodzin w okręgu wileńskim i sołecznickim na Litwie. Prośba ta podyktowana jest chęcią pomocy tym, którzy jej teraz bardzo potrzebują. Dary serca można składać przy ołtarzu Matki Boskiej, a dary pieniężne w skarbonie dla ubogich przy wejściu głównym do kościoła/ napis na skarbonie " na chleb św. Antoniego dla ubogich"/.

W tym tygodniu patronują nam:



•13 XII – św. Łucja (283-304), dziewica, męczennica, patronka ociemniałych,



•14 XII – św. Jan od Krzyża (1542-1591), prezbiter, karmelita, hiszpański poeta, jeden z największych mistyków Kościoła.



INTENCJE MSZALNE

II NIEDZIELA ADWENTU - 9 grudnia 2018 r.

- 08:00** - wolna
10:00 - 1. † Wacław Kałużny w 30 dzień od śmierci.
- 2. † Halina Michalska o dar nieba.
12:00 - wolna
15:00 - † Józef Błażyński o dar nieba.
18:00 - W intencji parafian

PONIEDZIAŁEK - 10 XII 2018 r.

- 18:00** - wolna

WTOREK – 11 XII 2018 r.

- 07:00** - **MSZA ŚWIĘTA RORATNA** - wolna

ŚRODA - 12 XII 2018 r. NMP z Guadalupe

- 18:00** - 1. O dar Bożego bł. dla Kuby Jakubowskiego w 40 rocznicę urodzin, prosi kochająca żona z dziećmi.
- 2. † Anna i Zygmunt Matusiakowie w 14 rocznice śmierci.

CZWARTEK – 13 XII 2018 r. św. Łucji

- 18:00** - wolna

PIATEK – 14 XII 2018 r. św. Jana od Krzyża

- 18:00** - wolna

SOBOTA- 15 XII 2018 r.

- 07:00** - **MSZA ŚWIĘTA RORATNA** - †† Zofia i Maria Popowicz, Genowefa i Józef Tenus, Eufryzyna i Piotr Turczyn oraz śp. Tadeusz i Adela Kuriata.

III NIEDZIELA ADWENTU- 16 grudnia 2018

- 08:00** - W intencji Parafian
10:00 - 1. O święte życie Kamili i Mariusza, rozeznawanie woli Bożej i jej wypełnianie.
- 2. † Agnieszka Kołakowska w 3 rocznice śmierci.
12:00 - O dar Bożego bł. dla Kalinki Balukiewicz w 4 rocznice urodzin prosi kochająca babcia, siostry rodzice.
15:00 - 1. O łaskę Bożego bł. i dar zdrowia dla Weroniki Szostak w 55 rocznice urodzin, prosi kochający mąż, dzieci i rodzina.
- 2. † Rodzice, Stanisław i Henryka Prusinowscy oraz Stanisław Kisiel.
18:00 - † Wacław Kałużny o łaskę nieba prosi siostra Maria z rodziną.



„Aby Święta Bożego Narodzenia były bliskością
i spokojem, a Nowy rok – dobrym czasem”

Redakcja

Porządek mszy świętych:

Dni powszednie 18.00
Niedziele 8.00, 10.00 – suma
12.00 – msza rodzinna, 15.00, 18.00

Adres kontaktowy: parafiabartag.pl

Godziny otwarcia Kancelarii:

Czwartek 18.40 – 20.00
Sobota 9.00 – 12.00

RZYMSKOKATOLICKA PARAFIA Św. Jana Ewangelisty
SANKTUARIUM BOŻEJ OPATRZNOŚCI w Bartągu ul. Św. Jana 3, 10-687 Olsztyn
BANK PKO SA I O. w Olsztynie 22 1240 1590 1111 0010 0107 4483

*Rada redakcyjna: * Ks. Leszek Kuriata * Alicja Romanowska * Marta Januszkiewicz
* Jarosław Kulik * Marcin Szupieńko * Małgorzata Kołakowska * Justyna Dowiedczyk*
